GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

21. KWIETNIA 1918.

NR. 91. — R. XXVI.

CENA N^ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23093), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 85.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Czyim przedmurzem była Polska?

W niedawnych rozprawach pruskiej Izby panów nad memoryałem komisyi kolonizacyjnej przewinął się dwukrotnie motyw roli dziejowej Polski. Oba razy dotknęli tej kwestyi Polacy: ks. Drucki-Lubecki i ks. Ferdynand Radziwiłł. W ustach jednego i drugiego mówcy rzecz została określona zasadniczo identycznie, wystąpiła jednak przytem pewna charakterystyczna dystynkcya, godna zapisania i utrwalenia w pamięci.

Pan Drucki-Lubecki, zanim począł przed forum pruskich junkrów denuncyować własnych rodaków jako „wielkopolskich podżegaczy" oraz wynurzać wdzięczność „niemieckim bohaterom za wyzwolenie Polski"

uczuł potrzebę zaznaczyć na wstępie swą „dumę z przynależności do narodu polskiego". Uczucie to, będące w danym wypadku afektem bez wzajemności, uzasadnił p. Drucki-Lubecki faktem, iż naród polski „przez całe wieki bronił kultury zachodniej przeciw barbarzyństwu Moskwy i Tatarów". Naogół dumie p. Druckiego-Lubeckiego nie możnaby nic przyganić, gdyby w parze z nią szło choćby najbardziej prymitywne salwowanie czci narodowej, podeptanej przez tego pana w tak bezprzykładny sposób ku uciesze skrajnych pruskich nacyonalistów.

Sędziwy prezes Koła polskiego w Berlinie, ks. Ferdynand Radziwiłł, mówił także o Polsce jako puklerzu przed dziczą azyatycką. Ale mówił trochę inaczej. Ks. Radziwiłł, który w swem pełnem godności przemówieniu przypomniał „zbrodnie podziałów Polski", a odnośnie do „oswobodzicielskich" planów pruskich pół-aneksyonistów powiedział bez ogródek, że „za taką przyszłość dziękujemy", nawiązując do wydawania wschodnio-polskich obszarów na łup anarchii ukraińsko-bolszewickiej, rzekł: „Toć żywioł polski w historyi Wschodu odegrał inną rolę, niż Kozacy, Tatarzy, Turcy i Mongołowie. Żywioł ten bronił Niemcy przeciwko tym niszczycielom cywilizacyi. Za to należy się nam, Polakom, wdzięczność".

Ten krótki ustęp przemówienia ks. Radziwiłła postawił kwestyę Polski, jako „przedmurza", na właściwym gruncie. Broniąc oczywiście przedewszystkiem siebie i chrześcijaństwa, którego dobro identyfikowali przodkowie nasi z dobrem ojczyzny, kogo broniliśmy właściwie pozatem? Frazes, powtórzony przez p. Druckiego-Lubeckiego, odpowiada na to pytanie ogólnikowo, że była to obrona „kultury zachodniej". Czy tak było jednak istotnie? Czy zasłanialiśmy naszemi piersiami kulturę Anglii, Włoch, Francyi, tych krajów, w których legły się i rozwinęły największe idee ludzkości. Bynajmniej. Były one za daleko od pola niebezpieczeństwa, aby hordy tatarskie, kozackie, czy moskiewskie, mogły im zagrozić. Krwawiąc się całemi pokoleniami w walkach z pół-azyatycką nawałą, bijącą o nasze ściany, nie broniliśmy ani świetnych ognisk cywilizacyi romańskiej, ani wielkiej twórczości politycznej rasy anglosaskiej. Broniliśmy, oprócz chrześcijaństwa i siebie, tylko najbliższych naszych sasiadów zachodnich. Ks. Ferdynand Radziwiłł wskazał ich po imieniu. Byli to Niemcy.

Przemówienie ks. Radziwiłła podsunęło konkretne pojęcie pod ogólnik zbyt szeroki i zbyt naciągnięty. Mieści ono w sobie zarazem sprostowanie historycznego fałszu. Ponieważ faktycznie broniliśmy przed zalewem wschodniego barbarzyństwa krajów niemieckich, a mówimy zawsze o obronie „kultury zachodniej", mogłoby się wydawać, że kultura zachodnia mieściła się bez reszty w kulturze niemieckiej, a przynajmniej że znalazła sobie była w Niemczech szczególnie ulubione siedlisko. Tego jednak nie zechce utrzymywać najbardziej zagorzały szowinista niemiecki.

Tak więc przedmurzem wobec barbarzyńskiego wschodu moskiewsko-mongolskiego byliśmy przedewszystkiem w stosunku do Niemiec. Czcigodny ks. Radziwiłł pragnie rewindykować dla nas na tej podstawie tytuł „wdzięczności". Zapewne, należałaby się ona słusznie. Gdyby nie półtysiącletnie nasze walki i ofiary, gdyby niszcząca fala oryentalna, niezatrzymana przez polski miecz, była przewaliła się dalej na zachód, pytanie, jak wyglądałyby dzisiejsze Niemcy. — Mimo to nie apelujemy wcale do „wdzięczności" za przykładem sędziwego ks. Radziwiłła, przez którego usta przemówiło zgoła nieaktualne dziś echo politycznego romantyzmu. Jeśli jednak wszechniemieccy wykrawywacze „niepodległej Polski" z sześciu, czy siedmiu byłych rosyjskich gubernii, z miną naiwnych romantyków domagają się wdzięczności — od nas, to w takim wypadku należy stwierdzić, że Polska mogłaby mieć w tym kierunku o wiele bardziej uzasadnione pretensye do Niemiec, niż naodwrót. **Kor.**

„My kcemy do Polszczy".

Od osoby znającej stosunki na Litwie otrzymujemy następujące uwagi:

Ironią wobec usiłowań różnych wrogich nam czynników i tendencyi jest olbrzymie wzmożenie siły polskości na Litwie. Siły te przychodzą stamtąd, gdzie są najbardziej Polsce potrzebne: z nizin. Stare tradycye, stare oddźwięki, stare, uśpione, słodko w duszy zatajone uczucia dla świetnej polskiej przeszłości. Odbyty w Wilnie zjazd włościański, bez żadnego wahania, ani suflerki ze strony inteligenckiej — oświadczył po głębokim namyśle, w tuziemnym swoim języku: „My kcemy do Polszczy". W wielu też miejscowościach odbywa się samorzutny, chłopski, wprost niewidziałny w innych dzielnicach Polski, plebiscyt, gdzie ludność oświadcza się za przyłączeniem do Polski.

„Taryba" (Rada kraj. litewska) prowadzi swą politykę o tyle niezręcznie, że w oczach szerokich warstw jest przedstawicielką władzy, czemś, od czego zalatuje zapachem rekwizyi. Powiększają jeszcze to wrażenie takie np. fakty, jak zamykanie szkół polskich, a zapędzanie żandarmami do litewskich. Chłop obecnie nietylko na Żmudzi, gdzie stosunki ze dworem były dobre, ale i w innych miejscowościach garnie się raczej do pana — w okolicach litewskich nawet wbrew księdzu. Wiemy jednak, że okolice etnicznie litewskie mogą stanowić zaledwie połowę okupacyi i to okupacyi dawnej, z przed rokowań litewskich. Właśnie na tem polega bolączka sprawy litewskiej, że Litwini wobec obcych i swoich wyzyskują identyczność nazwy terytoryalnej: „W. Ks. Litewskie", z nazwą swej grupy narodowościowej. Ostatnimi czasy powstało z tego powodu zamieszanie w grupie, którą o wygórowany patryotyzm nikt chyba nie posądzi, w socyal-demokracyi. Mianowicie p. Kejrys występował w Berlinie w imieniu socyal-demokracyi, w imieniu żądań litewskiej niepodległości etc. Na to socyal-demokracya zareagowała, wydalając ze swego łona Kejrysa i zwolenników jego, oraz pozostając na gruncie sprawiedliwości co do całkowitej polskości, takiego np. Wilna. Wilno, jak wiadomo, jest tak samo polskie, jak Kraków lub Warszawa, a nawet być może mniej procentowo ma ludzi innych narodowości. Wogóle litewskość jest pojęciem, które jest często aż dziwnie abstrakcyjnem i platonicznem. Naturalnie, każdy, kto zna Wilno, wie dobrze, że żaden pochód z powodu ogłoszenia niepodległości dla Taryby nie mógł się tu odbyć — jak też rzeczywiście nie było nawet próby w tym kierunku.

W tym obrazie rzetelnej polskości Litwy i odrodzenia wielkich tradycyi Rzeczypospolitej, jaki nam roztaczają przyjeżdżający stamtąd, nie zaważyła bynajmniej żadna planowa akcya polityczna. Wręcz przeciwnie, w odróżnieniu od Litwinów i Białorusinów (czytaj Niemców) Polacy nie mieli wprost pieniędzy na tego rodzaju rzeczy. Pieniądze szły wyłącznie na filantropię i oświatę. Polska ludność, zwłaszcza po miastach, jest w położeniu ekonomicznem okropnem. Dość powiedzieć, że liczba szkół, tego umiłowanego dzieła Polaków, w Wilnie musiała się zmniejszyć z 47 na 32. Zagadką pozostanie, skąd wśród takiej nędzy bierze się tyle sił do humanitarnej i kulturalnej działalności, tyle wytrwałego hartu i tyle niezłomnej wiary w przyszłość. **St. M.**

Rzeczy polskie.

Żydzi a Rada Stanu.

Do Rady Stanu weszli dwaj nacyonaliści żydowscy: Noah Pryłuckij, znany szowinista warszawski wybrany w Radzie miejskiej, w Łodzi zaś przywódca syonistów Dr Rosenblatt. Wybór tego ostatniego był spekulacyą. Żydzi łódzcy wysuwając go, nałożyli mu warunek, że zaraz po wyborze zrzeknie się mandatu na rzecz niejakiego Farbsteina z Warszawy, prezesa organizacyi syonistycznej, którego wybrali na zastępcę. Sztuczka ta się nie udała. — Ordynacya wyborcza ustanawia, iż zastępcą członka Rady Stanu jest ten, kto dostanie podobną ilość głosów do członka obranego; więc zastępcą p. Rosenblatta jest p. Hertz, zaś p. Farbstein został zastępcą p. Krasuskiego, który zupełnie na jego rzecz mandatu zrzekać się nie myśli. Żydzi próbowali wobec tego wybory unieważnić. Gdy to się nie udało, wnieśli do ministerstwa spraw wewnętrznych podanie, aby p. Farbsteina mianowano zastępcą p. Rosenblatta. Ciekawe, czy ministerstwo dopomoże im do wydobycia się z pułapki, w którą sami się złapali.

Asymilatorzy przeprowadzili niejakiego Weisblatta. Prasa żydowska zapewnia jednak, że ten „asymilator" nie będzie przeszkadzał nacyonalistom w dążeniach (czy-

Ostatnia powieść Sienkiewicza.

(Henryk Sienkiewicz: **Legiony**. — Warszawa—Kraków. Gebethner i Wolff).

Nie bez wzruszenia brałem do ręki Legiony: ostatnie dzieło nieodżałowanego mistrza, więc niejako relikwia literacka. A potem z rozmów z Sienkiewiczem w 1913 r. wyniesione wspomnienia na temat tych właśnie „Legionów". Pisał je wówczas i mówił o nich. Pragnął wyczerpać całe dzieje tej bohaterskiej epoki. „Był to od dawna mój ukochany przedmiot — mówił: — pragnąłem od wczesnej młodości pisać o Dąbrowskim, o księciu Józefie, o Somosierze, o Moskwie — i zawsze, z jakichś powodów musiałem rzecz odkładać. Dziś już jednak niczem innem nie przerwę sobie tej pracy. Będzie jej kilka tomów, ale każdy w sobie zamknięty, każdy swoją całość. Teraz piszę tom pierwszy..."

Ten właśnie, który obecnie wyszedł w wydaniu książkowem. Nie spełniły się ukochane pragnienia Sienkiewicza. Przyszła wojna, prace w komitecie szwajcarskim, las polskich nieszczęść zapłonął, nie pora było śpiewać róże... Sędziwy pisarz bez sekundy wahania odsuwa od siebie literaturę, idzie w służbę ojczyzny — ta go pochłania. Potem śmierć. Z zamierzeń, z planów epopei legionskiej został tylko tom pierwszy. Tem droższy dla nas i dla piśmiennictwa. Niema w nim jeszcze batalistyki legionskiej, niema tego, ku czemu musiało tęsknić pióro twórcy Kmicica i Skrzetuskiego, niema jeszcze bogatych, złotych od tryumfu zwycięstw, niema jeszcze pieśni o chwale orężnej Somosierry i [illegible]zyna, niema legendy o nadludzkich po[illegible]ceniach pod Borodinem i Lipskiem, niema wyśpiewanej tragedyi San-Dominga, to zapewno miało być w tomach następnych. Jest dopiero tło pod te wielkie plany pierwsze — ale za to jakie mistrzowskie, jakie nieporównane tło!

Z jaką więc starannością ustawione cienie przeszłości i światło budzących się sił pod wtór: „Jeszcze Polska nie zginęła!" — Stary szambelan targowiczanin i na dalszych kartach już: generał Dąbrowski, dwie sylwety, dwa pół-szkice, pół-portrety, a tak wyraziste, że się je na całe życie popamięta. Między nimi, jakby na połowie drogi między cieniem a światłem znowu świetny konterfekt powieściowy: biskup Ignacy Krasicki, autor „Podstolego" i „Monomachii". Nie wiem, czy na kilku stronnicach i z tym niemym gestem „od niechcenia" można ująć wszechstronniej i plastyczniej figurę na pół tragiczną zamierającego starca, człowieka, jednego z najzdolniejszych, jakich rasa polska wydała, niewątpliwie patryotę, ale z całą smutną poprawką wieku XVIII., kapłana i sceptyka, obrońcy praw papieskich i piszącego frywolny czterowiersz na indulcie przedślubnym. Te karty należy czytać i odczytywać, bo one są jakby poetyckim komentarzem i ostatecznym akcentem, położonym na wszystkiem, co nam o postaci biskupa warmijskiego mówią podręczniki i historya literatury.

Potem znowu gromada ludzi historycznie bezimiennych, beletrystycznych. Nie rzuca ich Sienkiewicz masami. Masy schować chciał zapewne na później, gdy miały przyjść bitwy, gdy słońce Europy miało się przeglądać w łanie polskich szabel. Tu wyprowadzono tylko kilkanaście figur. A jednak te kilkanaście postaci, to cała Polska ówczesna. Nie brakuje żadnego łamu pojęć, serc, odczuwań, wierzeń, rozpaczy i nadziei; żadnej polskiej bierności i żadnego z polskich czynu pożądań. — Tu więc brać szlachta, która nie uznaje rozbiorów i całem sercem wstrząsa się przeciw targowiczanom, ale kto wie, czy dała worek owsa koniom insurrekcyjnej kawaleryi, bo ani ducha poświęcenia w tej szlachcie niema, ani rozumem nie wychodzi poza przeświadczenie, że ktoś i coś, jakiś cud przywróci całość rzeczypospolitej. Obok tych, element już lepszy z twardszej gliny ulepiony — kościuszkowscy żołnierze, nieustępliwe, oporne lwy czy borsuki szlacheckie, jak w zbawienie, wpatrujące się w te włoskie dale, skąd idą odezwy Dąbrowskiego, strofka Wybickiego...

Poza politycznymi elementami, malowidło ogólne starego polskiego życia. Boże mój! jak on je znał, jakże Sienkiewicz czuł to stare polskie życie, obyczaj i duszę ludzi dawnych! jak przedziwnie wiernie wydobywają się z kart „Legionów" wnętrza dworków i wnętrza serc ludzkich! Tu wspomnijmy choćby dworek starych Cywińskich — i ich syna, który jak dąbczak rośnie z rodowej gleby, prosty, mocny, rzetelny. — I dopiero z tej powszechności polskiej, z tego tła łamiących się dwu stuleci polskich, wieku jeszcze Stanisława Augusta i wieku już prae-romantycznego wydobywa Sienkiewicz psychikę legionów.

Więc przedewszystkiem bohater powieści, młodziutki, szesnastoletni Marek Kwiatkowski. Pacholęce niemal lata dał mu mistrz zapewne dlatego, by potem, w następnych tomach wieść go, coraz starszego, coraz bardziej dojrzałego przez wszystkie pola bitew, przez Księstwo Warszawskie i Lipsk, aż do finału nadziei. Tu go mamy, jak przejrzystą kwintesencyę ekstazy. Dąbrowski, Włochy, Buonaparte w umyśle Marka — to nie rzeczywistość, to raczej poemat. Jest dzieckiem, ujmującym życie pod kątem literatury. To jest świetnie, genialnie dostrzeżony rys u młodzieńca wyższej ówczesnej sfery, owej sfery dumnej z kulturalnego odrodzenia Polski pod berłem Stanisława Augusta. Societa współżyła i współdziałała z ambicyami monarchy, który już nie umiał być królem narodu, ale który był królem Trembeckiego i Dantyszka, Zabłockiego i Bacciarellego, Bogusławskiego i Krasickiego, którego wszechwładztwo najchętniej osiadało na terenach piękna, w świątyni Knidos i w Zofiówce, w rejonach estetycznych pana Boileau i w Troi Rasyna. Marek jest tym samym duchem literatury — tylko już bezwiednie przesuniętym ku przyszłemu romantyzmowi polskiemu. Jest czuły i mężny, pragnie za wszelką cenę być nieszczęśliwym, a jest prześlicznie dziecinny. I jak całe nasze przedwiośnie romantyzmu jest już patryotyczny nie na racyonalistyczną a potrochu rezygnacyjną modłę obiadów czwartkowych, lecz na wzór apostolski Kościuszki, Racławic i uniwersału połanieckiego.

Jeśli Marek Kwiatkowski jest prae-romantykiem, to w całej rozciągłości romantyczną postacią jest już kapitan Bogusławski. To René i Pieczorin, to bohater Byronistyczny, tragiczny kochanek i „nadzwyczajna dusza". Z tą tylko różnicą, że jest poza tem wszystkiem Polakiem — i wszelkie manfredyzmy i kainizmy losu musi schować do tornistra żołnierskiego, a ponad kochanki i ponad smutki, sercem przylgnąć musi przedewszystkiem do nieszczęścia ojczyzny. Z mistrzowstwem też pokazuje nam powieść, jak tacy ludzie romantyzować w legionach mogli jedynie poza godzinami obowiązku, mówiąc lapidarnie, jak twardy mus ojczysty ulepiał ich jednak w niezłomne kolumny powinności, jak ten nawet lotny czar poetyckości takich ludzi stawał się też temperaturą ognia, w który Polacy rzucali cenności i klejnoty swoich marzeń, by pomieszane z twardością rzeczywistości stapiały się na spiż wytrwania. Takim też spiżem jest świetnie naszkicowana figura kapitana Bogusławskiego.

Pobok tych postaci, które są jakby zwierciadłem intelektualizmu epoki, w dwóch trzech słowach opisani wiarusi, tłum tęgich robotników legionskich, idących na wroga z

łaj: ich uroszczeniach i agresywnych wystąpach).

Żydzi zajęli się gorliwie sprawą nominacyi 43 członków Rady Stanu przez Regencyę i czynią usilne zabiegi, aby uzyskać miejsca dla szowinistów żydowskich. Dzienniki wyrażają nadzieję, że Regencya wprowadzi do Rady tylko asymilatorów. Wymieniane są nazwiska prof. S. Dicksteina, adwokata Kirszrota i B. Eigera konsula duńskiego. Kupiectwo żydowskie wniosło do prezydenta gabinetu memoryał; domaga się osobnego przedstawiciela w Radzie Stanu.

Od Wydawnictwa.

Z powodu wielkich utrudnień w ruchu pocztowym, prosimy o wcześniejsze nadsyłanie przedpłaty na miesiąc maj, w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika. — Stosunki pocztowe pogorszyły się do tego stopnia, że przesyła czeku P. K. O. lub przekazu pieniężnego wymaga z reguły ośm do czternastu dni, zanim dojdzie do Administracyi. Koniecznem jest zatem, aby prenumeratorzy, chcący regularnie otrzymywać dziennik, wcześniej nadsyłali przedpłatę na miesiąc następny. Wydawnictwo „Głosu Narodu" prosi przytem, aby o wysłaniu prenumeraty zawiadamiano Administracyę kartą korespondencyjną.

Ponieważ urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu pomimo wielu przypomnień i urgensów telegraficznych nie dostarczył nam w terminie blankietów czekowych, przeto abonenci, którzy nie posiadają czeków, zechcą przesyłać prenumeratę przekazami pieniężnemi wprost do Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

Przy tej sposobności Wydawnictwo uprasza abonentów, którzy w wyjątkowych przypadkach wskutek pomyłki w adresie czy z jakiejkolwiek innej przyczyny otrzymują dwa egzemplarze dziennika, aby zechcieli bezzwłocznie donieść o tem Administracyi naszego pisma.

Wydawnictwo zawiadamia, że dzieło prof. Dra Skałkowskiego „Książę Józef" zostało już rozesłane.

KRONIKA.

NIEDZIELA **21** Anzelma

Wschód słońca o godz. 5·37 r.
Zachód 7·40 w.
Długość dnia godz. 14 m. 07.

Z miasta.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w poniedziałek o godz. 6 wieczorem. Na posiedzeniu omawianą będzie obecna sytuacya w mieście.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu „Pan Geldhab" Al. hr. Fredry z p. Feldmanem w popisowej roli tytułowej; wieczorem wraca na afisz „Pan Jowialski", który w tym roku takiem cieszy się powodzeniem, dzięki świetnemu zespołowi, jaki tworzą pp. Solska-Grosserowa, Rotter, Czaplińska, Noskowska, Zelwerowicz, Żarski i in.

Jutro po raz dwunasty „Marya Leszczyńska" T. Konczyńskiego. Artyści naszego dramatu przygotowują pod kierunkiem reżysera Sosnowskiego jedno z arcydzieł Szekspirowskich — „Ryszard III".

Wznowienie tego podniosłego dramatu daje szerokie pole do popisu reżyseryi i odtwórcy roli tytułowej, którą u nas kreować będzie p. Leonard Bończa.

Z TEATRU LUDOWEGO komunikują: Dzisiaj po południu „Królowa przedmieścia"; wieczorem ciesząca się wielkiem powodzeniem aktualna krotochwila Wł. Horowicza — „Na linii bojowej". Jutro teatr zamknięty; we wtorek po raz pierwszy „Orfeusz w piekle" Offenbacha z udziałem najwybitniejszych sił naszej operetki.

Z SALI KONCERTOWEJ. Koncert Tow. muzycznego z udziałem p. Aleksandry Szafrańskiej, znakomitej artystki-śpiewaczki, p. M. Frank-Tandler, harfistki, oraz chóru żeńskiego pod artystycznym kierunkiem prof. Kazimierza Krzyształowicza, odbędzie się w piątek dnia 26 b. m. w sali Saskiej. Bilety w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A-B.

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ. Przypominamy, że „artystyczny podwieczorek" z koncertem na cele Opieki legionowej odbędzie się dzisiaj, w niedzielę, o godzinie 5 popoł. w Towarzystwie technicznem (ul. Straszewskiego 28). Wstęp dla dorosłych 2 kor.; dzieci płacą połowę. Spodziewać się należy, że publiczność, zważywszy na cel szlachetny, licznie przybędzie na podwieczorek.

KURS SOCYALNY. W poniedziałek dnia 22 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem w czytelni P. Z. N. K., ul. Szczepańska 5, odbędzie się wykład O. Lipke T. J. p. t. „Kapitalizm; jego istota i geneza".

KURS DLA PRACUJĄCYCH W ZAWODACH PRZEM. ART. W c. k. państwowej szkole przemysłowej rozpocznie się w dniu 2 maja b. r. dwumiesięczny kurs, którego celem jest uzupełnienie wykształcenia dla pracujących w zawodach przemysłu artystycznego. W tym kursie mogą brać udział inwalidzi wojskowi, jakoteż osoby obojga płci, oddające się jakiejkolwiek gałęzi przemysłu artystycznego, nauczyciele i nauczycielki rysunków w szkołach uzupełniających. Program nauki obejmuje: rysunek ornamentalny i zawodowy, rysunek z natury i studyum aktu, modelowanie, historya i nauka pisania, perspektywa, historya przemysłu artystycznego i style. Wpisy i bliższe szczegóły w kancelaryi szkoły od 24—30 kwietnia od g. 10—12. Liczba miejsc ograniczona.

UPRAWA JARZYN PRZEZ MŁODZIEŻ. W „Tyg. roln." omawia prof. Albin Jura pod powyższym tytułem pracę studentów krakowskich, przytaczając relacye, nadesłane przez dyrekcyę szkół średnich.

Gimnazyum św. Jacka (II.). Tow. walki z gruźlicą wydzieliło Zakładowi 1000 m. zaoranego błonia; ta ilość była jednak za małą; dodano więc jeszcze Zakładowi dalszych 780 m². Obszar ten podzielono na zagony o powierzchni 15 m², przydzielając chłopcom od 1 do 5 zagonów. W pracy brali udział uczniowie od klasy 1 do 6, najliczniej jednak z klas 2, 3 i 4. Na ogół sadzono w ³/₄ ziemniaki, nieco kapusty i buraków, jeszcze mniej roślin strączkowych, ogórków, marchwi. Dyrektor radca Bednarski chętnie i wszechstronnie popierał tą akcyę; w pracy tej dopomagał mu prof. Br. Piątkiewicz. Zbiory, zwłaszcza ziemniaki, były bardzo dobre.

Gimnazyum III. Opiekę objął prof. M. Radomski; Zakładowi przydzielono 200 m², które po 2 m², rozdzielono pomiędzy 42 uczniów, resztę uprawili służący zakładowi. Do uprawy zgłosili się uczniowie klas 2 i 3. Narzędzi dostarczyła dyrekcya, nasiona i sadzonki mieli chłopcy własne. Plony w stosunku do kosztów pracy były bardzo nikłe wskutek wykradania.

Gimnazyum IV. na Podgórzu. Uczniowie nie zajmowali się uprawą gruntów miejskich, gdyż prawie wszyscy, mieszkając przy rodzicach, uprawiali ogródki, położone przy ich mieszkaniach.

W Seminaryum męskiem. Uzupełnieniem i pogłębieniem nauki teoretycznej są ćwiczenia w ogrodzie szkolnym, prowadzonym przez nauczyciela gospodarstwa prof. H. Rozwadowskiego; obejmuje on wszelkie kultury ogrodnicze i pasiekę. W ogrodzie tym po południu pracują grupami uczniowie wszystkich czterech kursów pod kierunkiem i dozorem prof. Rozwadowskiego, po trzy godziny. Uczniowie przeprowadzają roboty należące do obróbki ziemi, obsiewają uprawione grzędy, obrabiają i pielęgnują rosnące warzywa i kwiaty, zakładają i prowadzą inspekta i t. p. W ub. roku klęsk z powodu posuchy, gąsienic i bielinka kapustnika dał ogród szkolny 3.000 koron.

PROMOCYA. P. Julian Stefan Sandecki, rodem z Jarosławia w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z Polski i ze świata.

Z OBOZU INTERNOWANYCH LEGIONISTÓW W ŻURAWICY. Z Przemyśla piszą nam: Z początkiem kwietnia przeprowadziły władze wojskowe przegląd internowanych w Żurawicy legionistów, któremu poddanych zostało stu kilkudziesięciu osób. Uznani za zdolnych zostali przemundurowani i odbywają obecnie ćwiczenia, przepisane w armii dla nowo zaciężnych. Około siedmdziesiąt osób uwolniono, jako inwalidów. Byli to chorzy i kalecy z dawnych szpitali legionowych, wywiezieni i trzymani w Żurawicy bez należytej opieki lekarskiej. Obecnie pozostaje jeszcze w żurawskim obozie około stu czterdziestu legionistów. Są to przeważnie Królewiacy, których dalszy los na razie nikomu niewiadomy. Wszyscy przebywają dotąd w prymitywnych barakach, przerobionych z dawnych stajen artylerzyskich. Los ich nie jest do pozazdroszczenia.

PO ZGONIE L. RYDLA. W piotrkowskim „Dzienniku Narodowym" czytamy: Nawet najobszerniejsze i w najodpowiedniejszem miejscu umieszczone wspomnienia dziennikarskie o działalności twórcy „Zaczarowanego Koła" pominęły dwie nie małe zasługi Rydla.

Podróż jego do Grecyi dała nam piękny przekład połowy „Iliady" — to prawda, ale i to prawda, że jego grecka opowieść o matce zwycięzcy olimpijskiego „Ferenike i Pejsidoros", to klejnot literacki o duchu klasyczno-greckim, a formie tak stylowo polskiej, że równą perłę nie łatwo znaleźć i w obcej literaturze. Tak ujęła czytelników, że dziś jej nabyć nie można.

A drugi czyn. Nie darmo grano w czeskim teatrze w Pilinie w Narodnim Divadle praskim to „Betleem Polskie", to „Na zawsze" (Na wżdy) Rydlowe. Autor jeździł na przedstawienia swych utworów do Czech, tam zbierał zasłużone oklaski, gościli go znajomi, przyjaciele i przedstawiciele narodu. Ale też i do Bronowic i Toń zjeżdżali goście czescy, jak Františzek Kvapil, Jarosław Rozvoda i inni, witani tu nie jeno chlebem i solą, ale gorącem sercem i szczerą wolą. Wzajemność czesko-polska straciła w Rydlu praktycznego działacza i ofiarnego orędownika.

ŚMIERĆ POLSKIEGO DOWÓDCY. „Dziennik kijowski" zamieszcza następujące wspomnienie pośmiertne: Dnia 27 lutego b. r. zginął w Krasiłowie w boju z bolszewikami dowódca oddziału partyzantów, ś. p. Seweryn Ejzert. Partyzanci wyszli wraz z polskim oddziałem zbrojnym z Kijowa, nie chcąc ulegać hańbiącej władzy bolszewików. Marsz odbywał się w warunkach nader ciężkich: oddział był uformowany w ciągu trzech dni; brakło wszystkiego; dowódcy nie znali swych podkomendnych, karność nie była wyrobiona, zachowanie ludności było zupełnie wrogie. Na czele szli przeważnie partyzanci, pierwsi borykali się z przeszkodami, zwalczali je z powodzeniem, a dowódca, Ejzert, wciąż świecił przykładem dzielności i wzorowej karności wojskowej.

Do Krasiłowa oddział partyzantów był wysłany przez pułkownika Pieńkowskiego dla obrony spokojnej ludności od bolszewickiej bandy, która groziła życiu i mieniu mieszkańców. Bolszewicy byli doskonale uzbrojeni i spotkali partyzantów ogniem z kulomiotów. Na czele swych ludzi atakował kulomioty ze zwykłem męstwem Ejzert, lecz, niestety, nie dobiegł i trafiony kulą w piersi, zginął śmiercią bohaterską. Zwłoki dzielnych żołnerzy zostały odnalezione po zdobyciu Krasiłowa i pochowane z honorami wojskowymi na cmentarzu w Staro-Konstantynowie. Cześć ich pamięci! Generał-porucznik De Hoennig-Michaelis.

DŁUGI MIASTA ŁODZI. Stow. właścicieli realności w Łodzi wystąpiło do magistratu z memoryałem, w którym energicznie protestuje przeciw obciążeniu nieruchomości co raz to nowymi podatkami. Jako argument przytacza fakt, że miasto obdłużone jest podczas wojny na przeszło 50 milionów marek, od których procenty wynoszą 10.000 marek dziennie. Wydatki w budżecie miejskim na rok 1918/19 zostały jednak tak powiększone, że pomimo wprowadzenia nowych podatków na sumę marek 3,400.000, przewidywany jest deficyt, który pokryty być może nową pożyczką marek 20,000.000, wskutek czego w przyszłym budżecie, po opłaceniu bezprocentowej pożyczki w bankach łódzkich, procenty pochłoną 15.000 mk. dziennie.

PASEK LUBELSKI. W „Gazecie Porannej" czytamy: Ciekawy obrazek stosunków żydowskich w Lublinie znajdujemy w korespondencyi z tego miasta do „Hajnta". Dowiadujemy się tedy, że tam podczas wyborów do gminy żydowskiej głosowano tak, jak kazał żydowski „pan dyrektor" banku, bo inaczej głosujący żydzi nie dostaliby kredytu w banku. Lecz oto teraz zaszła zmiana: „Żydzi, którzy dawniej ubiegali się o kredyt, teraz tak się wzbogacili, że kredyt nie jest im potrzebny". Na czem wszakże żydzi się wzbogacili, wskazuje dalsza notatka, zaznaczająca, że przeciętny żyd lubelski niema obecnie czasu na takie „głupstwa", jak wybory do gminy żydowskiej, bo szkoda poprostu czasu na jedną chwilę zaniechać „paska". Jasna rzecz zatem, że to na tym pasku tak się żydzi lubelscy wzbogacili.

KARCIARSTWO W KIELCACH. W dziennikach warszawskich czytamy: Za przykładem stolicy idą i prowincyonalne miasta Królestwa. Zwłaszcza w Kielcach zaczyna na dobre kwitnąć karciarstwo. Potajemne klubiki kieleckie mieszczą się na przedmieściach, gdzie bank trzymają szulerzy zamiejscowi, operujący kartami znaczonemi. Jednego z nich, przybyłego z Ezydłowa, władze ujęły, stwierdziwszy, iż karty niektóre lekko poobcinał, ułatwiając sobie w ten sposób szybkie ich rozpoznawanie. Ofiarą szulerki pada naiwne drobne mieszczaństwo.

WYKRYCIE NOWEJ SPÓŁKI BANDYTÓW. Ze Lwowa donoszą: Ujęty przed kilku dniami na ul. Zamarstynowskiej bandyta, który w czasie ucieczki został postrzelony przez wachmistrza Wilgosza, ma się o tyle lepiej, że mógł złożyć zeznania komisyi śledczej, która w tym celu udała się wczoraj do szpitala. W międzyczasie policya lwowska zarządziła energiczne poszukiwania za jego wspólnikami. Znalezione przy nim w czasie jego ujęcia kosztowności wskazywały, że pochodzą one ze sklepu jubilerskiego w Skolem, gdzie właśnie dokonano bezczelnego włamania. Postrzelony przez kilka dni znajdował się w takim stanie, że zeznawać nie mógł. Zrobiono tylko jego fotografię i rozesłano potem do wszystkich ekspozytur policyi, gdzie przypuszczano, że będzie można zasięgnąć jakichś informacyj. Istotnie udało się już wkrótce stwierdzić, że postrzelony bandyta nazywa się Wawrzyniec Bednarz, a znaleziony przy nim dokument wojskowy na nazwisko Grudniewicza jest sfałszowany, że wogóle nieprawnie nosił mundur wojskowy, bo nigdy nie należał do armii. Miał on kochankę w Opawie, gdzie schodzili się wspólnicy Józef Rosenbusch i Natan Streisfeld. Rewizya w mieszkaniu tej panny wykryła mnóstwo klejnotów, pochodzących z kradzieży w Skolem i Lwowie. Bednarz miał też drugą przyjaciółkę, Wandę Bereżańską, zamieszkałą we Lwowie na Cyganówce. W jej mieszkaniu odbyła się również rewizya, a rezultat tej rewizyi musiał być obciążony, skoro aresztowano i ją także wraz z matką. Rosenbusch i Streisfeld ujęci zostali przez policyę w Opawie.

LOSY RODZINY CARSKIEJ. Z Kopenhagi donoszą: Wpływowe koła usiłują uzyskać dla carowej Dagmary, wdowy po Aleksandrze III., pozwolenia wyjazdu do Danii. Lenin pod pewnemi warunkami ma się na to zgodzić. Rodzina carska przewiezioną została z Tobolska do pewnej miejscowości na Ural, a to wtedy, gdy obawiano się napadu Japończyków. Car fizycznie ma się dobrze, korzysta poniekąd z wolności, czytuje dzienniki i interesuje się podobno sprawami publicznemi.

STRACENIE BOLO-BASZY. Z Paryża donoszą do dzienników bazylejskich: Bolo-basza został rozstrzelany we środę dnia 17 b. m. o godzinie 6 rano w twierdzy Cucennes, w tem samem miejscu, gdzie w dniu 20 marca 1804 z polecenia pierwszego konsula republiki francuskiej, Napoleona, stracono ks. Ludwika Burbońskiego. — Bolo basza został skazany na śmierć w dniu 13 lutego b. r. przez sąd wojenny. Trybunał kasacyjny odrzucił prośbę o rewizyę procesu z powodu braku usterki formalnej; rozstrząsanie zaś materyalnych podstaw wyroku nie należy do kompetencyi trybunału. Również prośba o ułaskawienie, wystosowana do prezydenta republiki, Poincare'go, nie odniosła skutku, wobec czego stracenie Bola miało nastąpić już przed kilku dniami. Znaną zapowiedzią rewelacyj w sprawie Caillauxa i Humberta, zyskał Bolo-basza odroczenie egzekucyi na kilka dni. Opinia publiczna spodziewała się niezwykłych sensacyj. Zapowiedziano również możliwość ułaskawienia skazanego. Tymczasem stało się inaczej, czy to, że zeznania Bolo-baszy nie stanowiły istotnego obciążenia Caillauxa, czy też zostały przez Caillauxa odparte. Bolo do winy nie przyznał się do ostatniej chwili.

CEGŁĘ ZAMIAST ZAKUPIONYCH NICI wysłał berliński kupiec Alfred Wäde pewnej firmie w Kłonii i pozwolił sobie zapłacić za to 48.000 mk. Sąd ziemiański w Berlinie skazał go na 4 lata więzienia, a sąd rzeszy odrzucił stawiony przez skazanego oszusta wniosek o rewizyę wyroku.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYSTAWA OBRAZÓW „CZWÓRKA" (ulica Sienna l. 2) wzbogacona została nowemi dziełami Fałata, Kossaka, dalej Stanisławskiego i Juliusza Kossaka.

WEZWANIE KOLEŻEŃSKIE. Związek koleżeński byłych uczenic zakładu ś. p. Wiktoryi Niedziałkowskiej prosi wszystkie były uczenice koleżanki o nadsyłanie adresów z podaniem panieńskiego nazwiska. Adresy przyjmuje p. Ludwika z Heydenreichów Kucharska we Lwowie, plac Akademicki l. 2.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA TYDZIEŃ K. B. K.: A. Wojciechowski od urzędników Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie 108.70 K, jako ratę za kwiecień; Urzędnicy dyrekcyi okręgu skarb. i urzędu cłowego w Krakowie 158 K; K. Radwański 2.40 K; Ks. Józef Ramocki w Głogowie zamiast święconego 100 K; Uczniowie gimn. realn. w Leżajsku 83 K; W. Kaszuba kierown. szk. w Wiśniczu Starym 50 K z przedstawień; Marta B. 20 K; Kooperatywa budowniczych 100 K zam. wieńca na trumnę ś. p. Kazim. Hroboniego; L. Prek i W. Hemiss 20 K, jako przegrany zakład; W. z Michałowskich Gawiowa 20 K zam. podziękowań za kondolencye z powodu zgonu męża ś. p. Józefa; Dr Gartner 10 K; Tow. gimn. „Sokół" w Niżankowicach 100 K celem uczcz. pam. zasłuż. członka wydziału ś. p. Stan. Walkiewicza, tudzież wydział ś. p. Dra Stan. Ruczki; Kazim. Kosiakowa 20 K; Honor. Szeletnikowa z drobnych składek 20 K; Wł. Drabik 10 K; Naczelnik kol. urzędu ruchu w Krakowie 215 K zebrane między personalem; Stow. dziewcząt katol. w Raczynach 10 K nieprzyjęte przez Ks. Zdebskiego za Mszę św.; Prof. Dr L. Birkenmayer 20 K zam. wieńca na trumnę ś. p. J. Tabeau.

DLA LEGIONISTÓW INTERNOWANYCH W HUSZT: Cały personal stacyi w Rzeszowie 110 K z okazyi wypłaty pens. miesięczn.; Adolf Cieński 20 K; Helena Romaszkanowa 20 K; Zebrane u Ks. dziekana Ratowskiego w Wiśniczu Starym 52.04 K; Sławomir, Zbigniew i Stanisław Odrzywolscy oraz Dr Stanisław Poźniak 50 K; A. Łukasiewicz 5 K; Ks. Stan. Łaskawski 300 K; Wojciechowie Kaszubowie 6 K zam. życzeń świątecznych; Dar Towarz. spożywczego funkcyonaryuszy kol. państw. w Suchej 500 K; Jastrzębska od kl. III p. szk. im. św. Anny 10 K; Jadwiga G. 20 K; Justyna K. 20 K; Leokadya K. ziemianka z Jędrzejowskiego 100 K; Zebrane w komisyi zasiłkowej w Łańcucie za niepotrzebne używanie słów niemieckich 34 K; Stan. Remiszowie 40 K; Kazim. Ożogowie i Kozłowscy 30 K zam. wieńca na trumnę ś. p. M. z Rybickich Waligórowej; M. Heimrathowa 10 K; Ks. Wł. Prorok 30 K złożone w sklepie Kółka roln. w Radziszowie drobnym groszem; Stanisława Pelczar 10 K zam. kwiatów na trumnę ś. p. L. Rydla; J. L. 4 K; Nauczycielstwo okręgu zamiejskiego 54 K; Br. Biedroniówna 25 K zebrane podczas kolacyi w Obywatelskiej kuchni w Limanowej; Emanuel Winter 453.51 K zebrane przez pp. Z. Grzebieniowską i Wiązownicką w Wieliczce; Stawiarscy 30 K; W. Bieniewski 10 K; Por. Moskwa 112 K zebrane wśród oficerów i kanonierów 25 p. górskiej artyleryi.

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ: Teofil Poborowski z Kielc 20 K dla uczcz. pam. zmarłej d. 28 marca b. r. w Podgórzu Julii z Bednarskich Adamskiej; Dr Stan. Nowosielecki 116 K tytułem datku za marzec i kwiecień; Z. i J. Peszkowskie i M. z Peszkowskich Ledoux 60 K zam. kwiatów na trumnę szwagra ś. p. R. R. Gutkowskiego.

DLA LEGIONISTÓW INTERNOWANYCH W ŁOMŻY: Cały personal stacyi w Rzeszowie 110 K zebrane z okazyi wypłaty pensyi miesięcznej.

NA WDOWY I SIEROTY PO LEGIONISTACH: Nauczycielstwo pow. krakowskiego złożyło zebrane przy wypłacie dodatku 215 K; Sąd pow. w Leżajsku 86 K, jako dobrowolne datki, złożone przez strony w sprawach o obrazę czci załatwionych ugodą.

NA MACIERZ POLSKĄ NA PODOLU: Ks. Stanisław Łaskawski 200 K.

NA STRAŻ KRESOWĄ: Ks. Stanisław Łaskawski 200 K; M. Ch. 50 K.

NA WSPÓŁDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY: Ks. Stanisław Łaskawski 100 K.

DLA STARUSZKI CÓRKI PO OFICERZE WOJSK POLSKICH: Mich. Olechówna 2.50 K; J. M. 6 K; Ks. Pogłódek 5.40 K; A. hr. D. 10 K.

DLA CHOREJ STARUSZKI JULII HEINDRICH: Mich. Olechówna 2.50 K; M. Drzymuchowski 12 K; A. hr. D. 5 K.

NA RODZINĘ SIEROCĄ NA WOLI JUSTOWSKIEJ: Marya Rzymkowska 25 K ku uczcz. pam. ś. p. Jana Rzymkowskiego w drugą rocznicę śmierci.

NA PRZYTULISKO WETERANÓW Z 63 R.: N. N. ku uczcz. pam. ś. p. Maryi z Okraszewskich Ostoja Roguskiej 10 K.

NA POMNIK Ś. P. A. HR. POTOCKIEGO: Dr Stan. Nowosielecki 25 K.

NA KOMITET UCZCZENIA Ś. P. L. RYDLA: Dr Stan. Nowosielecki 25 K; Henrykowa Sienkiewiczowa 50 K zam. kwiatów na trumnę ś. p. L. Rydla; Maryanowie Krzyżanowscy 50 K zam. wieńca na trumnę ś. p. L. Rydla.

NA FUNDUSZ PRASY KATOLICKIEJ: Stan. Prochaska 10 K.

NA ODBUDOWĘ ZNISZCZONYCH KOŚCIOŁÓW: Stan. Prochaska 10 K.

NA ZAKŁAD P. ŻUROWSKIEJ: Franciszkowie Moskwa 50 K zam. wieńca na trumnę ś. p. Kazimiery z Leszczyńskich Morawskiej; J. G. 1 K.

NA LITWĘ: Polskie akadem. stow. „Ognisko" w Wiedniu 200 K, jako czysty dochód z wieczorku Kościuszkowskiego, urządzonego przez „Ognisko" w d. 11 listopada 1917 r.

HUMOR I SATYRA.

Wiernuś.
(Bajka).

— Wiernuś — mówił pan do psa — Wiernuś, [illegible]

Pośród wszystkich moich sług
Tobie jedynie wierzę,
Boś ty mój wierny, najwierniejszy druh...
I psa po kudłach głaszcze i klepie i pieści,
Pies aż się zwija cały, tak wali ogonem,
Dusza ślepiami skomle o szczęściu szalonem,
O niezrównanej psiej cześci.
Wreszcie ozwie się brytan (było to w epoce, gdy zwierzęta mówiły):
— Jedno mam błaganie,
Łańcuchem, widzisz, nieraz daremnie szamocę —
Odwiąż mnie, panie!...
— Odwiązać? — pan zawoła. — O, nie, nie myśl o tem.
Wolność pokusy rodzi, wolność grzechów matką.
Mógłbyś pobiedz gdzie, przepaść, nie wrócić z powrotem...
Nie, piesku! Ceń swą wierność, bo to cnota rzadka.

BENEDYKT HERTZ.

Nauka, literatura, sztuka.

LEON WASILEWSKI: „Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny". Wydanie drugie powiększone, z mapką. Kraków, 1918. Nakł. Centr. Biura wydawnictw.

Z dużem zainteresowaniem czyta się książkę Wasilewskiego, opowiadającą jak to ziemie Podlasia i Chełmszczyzny cierpiały pod uciskiem rosyjskim. Bolesne razy knuta rosyjskiego padały przez długie dziesiątki lat na plecy „opornych", rosyjskie kule przeszywały serca, z których lud podlaski nie dał wydrzeć sobie skarbu największego — wiary. Wszystkie szczegóły i obrazy martyrologii przemawiają z kart książki. Snuje się bolesna opowieść o tem, jakto nocami przedzierał się chłop podlaski za kordon, do Galicyi, by dziecko ochrzcić, jakto lud tłumnie z kościoła wychodził, gdy zabrzmiała z kazalnicy, zamiast polskiej, mowa rosyjska. Wypędzenie Moskali w roku 1915 położyło dopiero kres tym utrapieniom; ludność dźwignęła się do pracy narodowej, kulturalnej i oświatowej. Wzmogło się silne i tak zawsze poczucie polskości. Mimo wszystko los zda się dalej prześladować nieszczęsną ziemię. W okresie powstania państwa polskiego nie dopuszcza traktat pokojowy z Ukrainą do połączenia Podlasia i Chełmszczyzny z macierzą polską.

Książka, napisana żywo, a przytem oparta na materyale faktycznym i statystyce, znaleźć się powinna w ręku każdego Polaka.

tężyzną tą samą, z którą wadzą się u siebie doma z losem, trzymający karabin tą samą żylastą ręką, którą co wiosna wiodą pług w opornym ciężarze ziemi. — A nad nimi, jak i nad bohaterem powieści — warstwa najwyższa. On, symbol już niejako i tron polskiej narodowej ofiary: — Jan Henryk Dąbrowski, raz tylko, ale jakże wymownie ukazany.

Oto są naczelne elementy tej pięknej, z klasyczną przejrzystością pisanej księgi. Miała ona być wstępem. Nie ma więc w niej czynów ani zdarzeń historycznych. Są dopiero zawiązki charakterów i malowidło epoki. Ale jakie! Jak przenikliwie, jak nieomylnie ukazana nam jest uczuciowość i umysłowość czasu, z którego się wynurzał duch legioński! Jak o niczem nie zapomniano, co stanowiło bądź kiełek nowego życia, bądź mierzwę, starego. Jak napisano? Po cóż silić się na pochwały: dość jeszcze raz przypomnieć, że książkę pisał Sienkiewicz. Więc stanie przed nami cała skala języka jego, stylu, obrazów, precyzyi wysłowienia się, doskonałości toku i narracyi, a ponad tem, jak złotoróżowa mgła, ten niezrównany delikatny humor Sienkiewiczowski, dodany do rzeczy poważnej w takiej proporcyi, w jakiej tragedya epoki łączyła się z jasnym, niefrasobliwym animuszem jej generacyi.

Adam Grzymała-Siedlecki.

Kolumna Zygmunta w Warszawie.

Historyk i miłośnik Warszawy, Aleksander Kraushar, ogłosił w świątecznym numerze „Kuryera Warszawskiego" „notatkę", która zainteresuje niezawodnie i naszych czytelników.

Na najdawniejszych rycinach, przedstawiających wystawiony w roku 1644 przez Władysława IV ojcu Zygmuntowi III na placu Zamkowym pomnik — cytujemy słowa Kraushara — widzimy go otoczonym pierwotnie niskiemi sztachetami, zamienionem następnie na słupki kamienne, połączone z sobą łańcuchami. Dopiero w ostatnich latach rządów Mikołaja I. słupki owe usunięto, a dano zamiast nich, cztery metalowe figury, wyobrażające niejako rodzaj trytonów, trzymających trąby musztowe przy ustach i pełniących funkcye wodotrysków.

Przystosowanie pomnika historycznego — widomego symbolu potęgi oręża polskiego, w zaraniu XVII wieku — do potrzeb hygienicznych Warszawy, uczynione było oczywiście w zamiarze obniżenia ideowej doniosłości tegoż pomnika i utrudnienia do niego dostępu tym, którzyby treść tablic pamiątkowych, wyrytą w języku łacińskim, bliżej poznać pragnęli. Kolumna Zygmunta niejednokrotnie już przedtem ulegała zakusom wrogów, podejmowanym w celu jej obalenia i doszczętnego zniesienia.

Kierowano przeciw niej rozmyślnie pociski armatnie za najazdów szwedzkich. W roku 1711 car Piotr, Wielkim zwany, zabrawszy z ogrodów pałacu Kazimierzowskiego posągi, istniejące obecnie w opłakanym stanie w „Letnim Sadzie" w Petersburgu, zamierzał, jak świadczy historyk jemu współczesny, Erazm Otwinowski, zabrać do Moskwy „i słup marmurowy wielki przed bramą w Warszawie, statuę Zygmunta III dźwigający, ale nie było sposobu do wiezienia tak wielkiej machiny" (wyd. r. 1849, str. 188).

Przetrwały owe zamachy, planowane przeciw kolumnie Zygmunta, aż do nowszych czasów, gdy za rządów Hurki, rzekomo dla bezpieczeństwa mieszkańców, nakazano zastąpić ową kolumnę marmurową nowym fabrykatem wiedeńskim i w tym celu przyzwolono, aby trzej obywatele: Ludwik hr. Krasiński, Jan Zawisza i Ludwik Górski, koszt owej zbytecznej innowacyi z własnej ponieśli kieszeni.

Nie potrącając na razie pytanie: czy właściwem i przyzwoitem jest, aby dawna kolumna, jako zabytek historyczny szacowna, leżała na podwórzu Muzeum przemysłu i rolnictwa i czy nie właściwszem byłoby ustawienie jej na jednym z placów stolicy, tak, jak to czyni Rzym z niemałymi swoich pomników na Forum; radbym jedynie w tem miejscu zwrócić uwagę naszego Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości, na konieczność przywrócenia kolumnie Zygmunta na placu Zamkowym takiego wyglądu, jaki ona przed wiekiem XIX miała; mianowicie: przez skasowanie szpetnych cynkowych trytonów i wogóle całkowitego wodotryskowego urządzenia, a natomiast przez okolenie jej słupkami kamiennymi, połączonymi z sobą łańcuchami.

Słupki pomienione mogłyby stać na trawniku, zasianym w około podstawy kolumny, na czem zyskałaby i estetyka i trwałość pomnika, narażonego bądź co bądź na wpływ podmywającej jego fundamenty wody podczas działania fontanny.

Z Królestwa.

Powołanie do wojska.

Z Warszawy donoszą, że w najbliższym czasie ukaże się na dekret Rady regencyjnej, powołujący do szeregów wojska polskiego rocznik 1897. Pobór przeprowadzą polskie władze wojskowe pod kontrolą i zwierzchnictwem krajowego inspektoratu zaciągu do wojska polskiego. Zaasenterowani rekruci wcieleni będą do obozów wyszkolenia. Dekret, o którym mowa, ukazać się ma jeszcze przed zwołaniem Rady Stanu.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 21 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 20 kwietnia:

Na włoskiej widowni wojny niepogoda ograniczała działalność bojową.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 21 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 20 kwietnia:

Zachodni teren wojny:

Na frontach bitew działalność piechoty ograniczała się do wywiadów. Koło Wytschaete i Bailleul silna walka ogniowa. Między Scarpe a Somme działalność artyleryi ożywiła się pod wieczór.

Nad Avre na północny zachód od Moreuil działalność bojowa była w ciągu dnia wzmożoną. W Wogezach na południowy zachód od Markirch skuteczne uderzenie na rowy nieprzyjacielskie wydało jeńców.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Wieczerny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo, wieczorem. Z placów boju nic nowego.

BIULETYN TURECKI.

Konstantynopol. B. kor. Dnia 19 b. m. Front Palestyny: Nasze śmiałe przedsiębiorcze patrole opanowały przedpola naszych stanowisk. Na całym froncie wykonały one skuteczne przedsięwzięcia, przyprowadziły jeńców i miejscami odparły silniejsze nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Anglikom na ich prośbę dano dnia 17 b. m. dwugodzinne zawieszenie broni, aby mogli pochować swych licznych poległych, pozostałych na pobojowisku po ostatnich walkach.

Front kaukaski: Baszkale i Deir zostały wzięte. Sandżak Bajazet i wilajet Wan znajdują się znowu w naszych rękach. Dalej ku północy obsadziły nasze wojska Karakilise. Na reszcie frontów nic nowego.

BIULETYN BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Komunikat sztabu z dnia 19 b. m.: Front macedoński: Koło Braitindotl (?) na północ od Bitolii na kilku miejscach na wschód od Derny (?) obustronna działalność była przez krótką chwilę bardzo żywa. Na zachód od Wardaru silne nieprzyjacielskie patrole rozpędzone zostały przez nasze posterunki. Na południowy zachód od Doiran ogień artyleryi nieprzyjacielskiej wzmógł się w sile. Pod wieczór kilka angielskich oddziałów piechoty usiłowało zbliżyć się do naszych rowów strzeleckich na południe od jeziora Doiran, lecz rozpędzono je ogniem. Na przedpolu wzdłuż dolnej Strumy potyczki patroli, przyczem wzięliśmy jeńców, między nimi oficera.

ATAKI ANGIELSKIE.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. W łuku Ypres na północ od St. Julien i na południowy wschód od Fortuin odparto atakujące oddziały angielskie. Anglicy pozostawili wielu zabitych i rannych. W ręce nasze dostało się dwóch oficerów i wielu jeńców. — Koło Wytschaete i w łuku Lys zwłaszcza między Bailleul a okolicą na północ od Merville silna walka ogniowa. Na południe od Scarpy nieprzyjaciel rozwinął żywą działalność patrolową. O godz. 8 wieczór rozpoczął się tam silny ogień artyleryi na stanowiska niemieckie i wzmocnił się stopniowo między rzeką a drogą Arras—Cambrai. O 3 na 10 wieczór Anglicy zaatakowali wielkimi oddziałami koło Thilloy. Skuteczna obrona Niemców przyprawiła ich o krwawą klęskę.

PRASA ANGIELSKA O WALKACH WE FLANDRYI.

Amsterdam. B. kor. Dzienniki angielskie z 18 podają autorytatywną informacyę o sytuacyi wojennej, w której jest powiedziane: Strata terenu rozległości 7 mil angielskich powyżej Armentieres nie byłaby sama przez się poważną, ale tutaj Anglicy bronią nader wąskiego skrawka między frontem a wybrzeżem morza, na którym stoi szereg ważnych punktów, mianowicie dworców. — Dlatego wtargnięcie Niemców na 7 mil w głąb tutaj, jest poważniejszem niebezpieczeństwem, niż ich wtargnięcie na 15 mil w głąb nad Sommą. Sytuacya przedstawia się dla nas jako decydujące przesilenie. Nieprzyjaciel stoi niedaleko Bailleul, ważnego punktu kolejowego dla naszego frontu koło Messines. Nieprzyjaciel prze na Hazebrouck. Jeden z najważniejszych punktów węzłowych kolejowych rozwinął silną ofenzywę flankową w kierunku na Bethune.

GRATULACYE WODZÓW ANGIELSKICH

Londyn. B. kor. Główny komendant zawiadomił komendanta generała Hollanda, by podał oficerom i żołnierzom pierwszego korpusu do wiadomości gratulacye z racyi ich mężnego i skutecznego odparcia wszystkich ataków nieprzyjacielskich w dniu wczorajszym.

Reims w gruzach.

Wiedeń. (Telefonem). Korespondent „N. Fr. Presse" donosi z Kopenhagi: Miasto Reims od 7 dni stoi w płomieniach. Wyjąwszy same przedmieście, przedstawia się dziś Reims jako kupa gruzów. W czasie między 10 a 16 b. m. padło na miasto 100 tysięcy granatów. Ściany sławnej katedry runęły.

OSTRZELIWANIE PARYŻA USTAŁO.

Wiedeń. (Telefonem). Drogą na Hagę dochodzą wiadomości, że prasa paryska potwierdza, iż ostrzeliwanie Paryża z dział dalekonośnych ustało, dzięki francuskim środkom ochronnym.

BIURO WOLFFA O PARYŻU.

Berlin. B. kor. W Paryżu panuje ciągle wzburzenie z powodu, że Anglicy zawiedli, a Francya poniosła nowe niesłychane krwawe ofiary. Koła wojskowe uważają za rzecz niepojętą, czemu długiej pauzy po zajęciu Montdidier nie użyto celem próby odebrania nieprzyjaciołom obszaru przez nich zdobytego, a jeszcze nie umocnionego. Do tego przyłącza się poważna troska, że Paryża nie można będzie zaprowiantować należycie. Przerwanie regularnych transportów kolejowych i konieczność utworzenia nowych składów i magazynów zmusza kierownictwo armii francuskiej do zabierania wszystkich zapasów, jakie dadzą się ująć. W celu podniesienia nastroju ludności oprowadza się po Paryżu niemieckich jeńców, ale nie nowych, lecz pochodzących z dawnych obozów.

Lord Cecil o wojnie.

Londyn. B. kor. Reuter. Lord Robert Cecil w mowie wygłoszonej w Hitchin oświadczył, że obecne przesilenie wojenne jest jednem z najpoważniejszych. Mowca nie żywił nigdy obaw co do ostatecznego wyniku, ale nie było chwili tak poważnej, jak obecna. Słyszałem — rzekł — że oficerowie niemieccy przed podjęciem ofenzywy chcieli się w portach neutralnych zakładać, że Niemcy do dni 14 rozłączą wojska sojuszników. Minął miesiąc, a nie udało się to. Byłoby nierozsądnem przyjąć, że walka zbliża się ku końcowi. Nikt nie może wiedzieć, jak długo ona potrwa. Nie chcemy lekceważyć nieprzyjaciół, mają oni wielką korzyść przez to, że od 50 lat przygotowywali wojnę, ale możemy sobie z serca powinszować, że nasi obywatele nietylko mogli podjąć walkę z Niemcami, ale i pokazali im, że odwaga angielska nie pozostaje w tyle za niemieckim drillem. Nie trzeba też zapominać o ogromnej korzyści, jaką ma nieprzyjaciel z jednolitego kierownictwa.

POMOC WŁOSKA NA FRONCIE WSCHODNIM.

Zurych. B. k. Wedle doniesienia Ag. Stefaniego na wczorajszem posiedzeniu Izby włoskiej prezydent ministrów Orlando oświadczył, że nie myśli dawać nowych wyjaśnień wobec poprzedniego votum zaufania. Orlando wskazał na walkę toczącą się na zachodzie i na fakt, że w chwili, kiedy nadchodzi punkt kulminacyjny, Włochy, chociaż świadome są ataku na własnym froncie, wysłały wojsko do Francyi w celu dania pomocy.

ROSYANIE W WOJSKU KOALICYI.

Berno. B. kor. „Petit Parisien" donosi: Rozporządzenie ministra wojny zezwoliło utworzyć cztery rosyjskie bataliony ochotnicze. W uzasadnieniu powiedziane jest, że rząd francuski i inni sojusznicy nie uznali rzekomego rządu rosyjskiego, który zawarł pokój z mocarstwami centralnemi, ani nie uznali pokoju brzeskiego, mają więc prawo obywatelom rosyjskim, którzy pragną służyć wspólnej sprawie koalicyi, pozwolić walczyć po stronie koalicyi.

WALKI JAPOŃSKO-BOLSZEWICKIE.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera. „Daily Mail" donosi z Tokio pod datą 10 b. m.: Wczoraj w nocy wojska bolszewickie we Władywostoku ostrzeliwały japońskie oddziały marynarskie, które na ogień odpowiadały.

IRLANDCZYCY DO AMERYKI.

Amsterdam. B. k. „Algemeen Handelsblad" donosi z Londynu: Wspólna konferencya nacyonalistów, sinfeinistów, robotników i duchowieństwa katolickiego w Dublinie zredagowała manifest przeciwko obowiązkowi służby wojskowej. Nadto zwróconą będzie odezwa do całego świata i lord major z Dublina wysłany do Ameryki, aby pertraktował z Wilsonem. Dotąd z Ameryki nie zgłoszono wiadomości potwierdzającej, jakoby ta agitacya po tamtej stronie oceanu miała być popartą. Prasa amerykańska jest zdania, że Irlandya jest obowiązaną wziąć udział w walce przeciwko mocarstwom centralnym.

Hr. Hertling do bar. Buriana.

Wiedeń. B. kor. Niemiecki kanclerz państwa wystosował do c. i k. ministra spraw zagranicznych następującą depeszę: Proszę Waszej Ekscelencyi przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawy telegram z dnia wczorajszego, który mnie dosięgnął w cesarskim obozie. Niedaleko od tego miejsca toczy się potężna walka zwycięska, do której nas zachodni nasi nieprzyjaciele sprowokowali, zapoznając nasze niepokonalne siły i lekceważąc naszą gotowość do pokoju. Z radością witam współudział artyleryi austro-węgierskiej. Jestto nowym widomym znakiem niewzruszalności przymierza obu zaprzyjaźnionych i w walce wypróbowanych państw, dalszą rękojmią wiernego braterstwa broni aż do zwycięskiego końca. Z pełną dumą z racyi niezrównanych czynów bohaterskich naszych ludów, możemy z niewzruszoną nadzieją pracować dalej w przyszłości w kierunku, zachowanym dotąd wspólnie przez kierujących mężów stanu obu monarchii. W pracy tej dalszej Wasza Ekscelencya może być pewnym zawsze mojego lojalnego poparcia.

ZAPRZYSIĘŻENIE BAR. BURIANA.

Wiedeń. B. kor. Cesarz dokonał dziś zaprzysiężenia ministra spraw zagranicznych Buriana, oraz szeregu nowo mianowanych tajnych radców, między nimi szefa sekcyi Klimscha i prałata Hausera. Po zaprzysiężeniu Burian i tajni radcy byli przyjęci na specyalnej audyencyi.

OBJĘCIE URZĘDOWANIA.

Wiedeń. B. kor. Prezydent Izby panów ks. Windischgraetz dziś objął znowu kierownictwo spraw prezydyalnych.

PRZESILENIE BERLIŃSKIE.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą, że utrzymują się tam nadal pogłoski o przesileniu w urzędzie spraw zagranicznych.

WOJSKO ROBOTNIKÓW-JEŃCÓW.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Po dzień 1 marca b. r. mocarstwa centralne wzięły do niewoli 3,450.000 jeńców. Liczba ta przekracza ogólną liczbę zdolnych do zarobku mężczyzn Norwegii, Szwecyi i Danii o przeszło pół miliona. Mocarstwa centralne pozyskały przez to wojsko robotników, które oddaje na ważnych placach gospodarstwa cenne usługi i uzupełnia przeważnie siły powołane do służby wojennej. Zwycięska bitwa na zachodzie dostarczyła Niemcom w jednym miesiącu 125 tysięcy jeńców.

Pobranie potrzebnej ilości zboża.

Wiedeń. B. k. Zaopatrzenie w chleb i mąkę z powodu, że ilość, jaką w drodze zakupna w kraju można wydostać jest bardzo mała, a także rumuńskie zapasy zboża prawie już są zużyte (tak dalece natrafia na trudności, że aż do nadejścia posyłek z Ukrainy, na które można rachować dopiero na koniec maja b. r. muszą być wydane zarządzenia, umożliwiające pobranie zapasów zboża produkcyi krajowej, niezbędnego dla zaopatrzenia ogółu. Rozporządzenie całego gabinetu, ogłoszone w dzisiejszym dziennik ustaw państwa, upełnomocnia rząd, w ramach nieodzownej konieczności pobrać potrzebną ilość zboża i mąki dla zaopatrzenia ludności w chleb i mąkę, jeżeliby nawet przez to wedle dotychczas obowiązujących przepisów miały być uszczuplone zapasy, pozostawione dotąd rolnikom. Rząd świadom jest doniosłości tych zarządzeń i w pełni ocenia ponowne ofiary, jakie w interesie ogółu muszą być narzucone rolnikom, wie jednak również, że wezwanie wystosowane do rolników, by stojące do rozporządzenia środki żywności dali swoim współobywatelom w miastach, nie będzie daremne, zwłaszcza, że chodzi tylko o tymczasowe, w formie pożyczki oddanie zapasów, które będą zwrócone z posyłek z Ukrainy. Nadzieja nieprzyjaciół, którzy nie są w możności urzeczywistnić swych planów siłą broni, polega na powodzeniu wojny gospodarczej, Rolnicy nie zapoznają, że nie wypełnienie tych żądań udaremniłyby wszelkie ofiary ubiegłych lat wojny i że tylko przy gotowości oddania zapasów może być daną rękojmia, że rolnictwu zaoszczędzoną zostanie wszelkiego rodzaju dotkliwa rekwizycya wojskowa. Ponieważ zarządzenia odnośne uchwycą zapasy, przeznaczone dla pokrycia zapotrzebowania osobistego, jest rzeczą słuszną, by rolnikom przez przyznanie cen wyższych dać częściowe odszkodowanie. Władze krajowe polityczne otrzymały upełnomocnienie, by rolnikom — pod założeniem, że wczas dostarczą nowe kontyngenty — do dotychczasowych cen pszenicy i żyta płacono dodatek k. 13, kukurudzy k. 12 za 1 q.

Z powodu tych dodatków cena mąki nie będzie podwyższona.

KONFERENCYA APROWIZACYJNA.

Wiedeń. (Telefonem). Wczoraj w dalszym ciągu toczyła się konferencya w sprawie aprowizacyi miast galicyjskich. Tym razem przybyli do ministra Dra Twardowskiego gen. hr. Lamezan, szef sekcyi Löwenfeld Russ, nadto przedstawiciele naczelnej komendy armii, ministerstwa spraw zagranicznych i Tow. „Oezeg". Kraków reprezentowali prez. Federowicz i wicepr. Sare, Lwów pos. Stesłowicz. Z posłów byli obecni: Diamand, Gross, Tertil, Kolischer i Steinhaus. Konferencya trwała od godz. 10 do 12 w południe.

P. JOFFE W BERLINIE.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą, że przybył tam wraz ze swoim personalem nowy pełnomocnik Rosyi, p. Joffe, który zamierzał zainstalować się w budynku ambasady rosyjskiej. Ambasada hiszpańska jednak, która powierzone ma klucze gmachu ambasady, odmówiła mu dostępu do wnętrza i oświadczyła mu, że dom jest aresztą prywatną własnością cara.

P. Joffe wraz z 30 osobami swego otoczenia zamieszkał tedy w jednym z berlińskich hoteli.

BOLSZEWICKI „PIETYZM" DLA TOŁSTOJA.

Haga. B. kor. „Het Vaterland" donosi według informacyi „Chicago Tribune" z Petersburga: Sowiety uchwaliły wyznaczyć wdowie po Tołstoju aż do śmierci roczną pensyę 2000 rubli.

Wiadomości telegraficzne.

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Dąbrowa. (Tel. wł.) Jak donosi „Gazeta Polska", wczoraj oprócz Koszelewa także kopalnia Niwka przyłączyła się do pracy. Reszta kopalń strajkuje. W ostatnich aresztowano kilkudziesięciu robotników i wywieziono ich podobno do Lublina, a to na tej podstawie, że robotnicy ci podpadają pod sąd wojskowy, a sąd w Dąbrowy nie jest kompetentny do sądzenia ich, na czele jego bowiem stoi przełożony urzędu górniczego, a strajk kieruje się właśnie przeciw urzędowi górniczemu.

Strajk trwa już 17 dzień. Aprowizowanie górników objęło miasto.

Deputacya u premiera.

Wiedeń. (Telefonem). Wczoraj o godzinie 6 i pół wieczorem u prezydenta Seidlera w obecności ministra Twardowskiego zjawili się u wiceprezesa Koła polskiego Stapiński, posłowie German, Gross, Kolischer, Rauch, Steinhaus, prez. żydowskiej gminy wyznaniowej z Krakowa Tilles i wicepr. Sare,

Eks-król grecki.

Wiedeń. (Telefonem). Donoszą, iż rząd Venizelosa wezwać miał Radę związkową szwajcarską do wydalenia z granic kraju b. króla greckiego, Konstantyna.

Zgon bar. Gautscha.

Wiedeń. B. kor. Prezydent najwyższego trybunału obrachunkowego, były prezydent ministrów bar. Gautsch zmarł dziś rano na udar mózgowy.

Zgon wybitnego aktora.

Wiedeń. B. kor. Znany artysta Aleksander Girardi, który niedawno wszedł w skład teatru nadwornego, zmarł dziś popołudniu.

Wprowadzenie karty tytoniowej.

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg" dowiaduje się, eż wprowadzenie karty tytoniowej jest postanowione. Minister handlu zaaprobował projekt. Karty tytoniowe zaczną obowiązywać za kilka tygodni.

Gdzie pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W niedzielę dnia 21 kwietnia b. r. o godz. 3 pop.

PAN GELDHAB

komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

W niedzielę 21 kwietnia b. r. o godz. 7 wiecz.

PAN JOWIALSKI

komedya w 4 aktach prozą Al. hr. Fredry.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Poniedziałek: „Marya Leszczyńska".
Wtorek: „Cyrulik sewilski".
Środa: „Lato".

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

W niedzielę 21 kwietnia b. r. o godz. 3 popołudniu

KROLOWA PRZEDMIESCIA

wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego.

W niedzielę 21 kwietnia b. r. o godz. 7 wieczorem

NA LINII BOJOWEJ

sztuka w 3 aktach Władysł. Horowicza.

Repertuar teatru ludowego.
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek: „Orfeusz w piekle",
Środa: „Orfeusz w piekle".

TEATR ŚWIETLNY **UCIECHA**
UL. LISTOPADA 16.

Od piątku 19 do czwartku 25 kwietnia

HISTORYA BRZYDKIEGO MŁODZIEŃCA

dramat w 3 aktach.

KUZYNKA Z AMERYKI

komedya w 3 aktach.

KINO ZACHĘTA
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Gosser Tolnaess w 8-akt. ... arcydziele „Nordisk"

WSPOMNIENIA PIERWSZEJ MIŁOŚCI

Ponadto inne obrazy.

PROMIEŃ Podwale 6.

... dramat kaukaski w 5 aktach

Czerwony Szymon

prolongowany w „Uciesze".

Ponadto inne obrazy.

KINO-WANDA
UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 19 do 21 kwietnia b. r.

ŻONACI MŁODZIEŃCY

wesoła komedya w 3 aktach.

SŁUŻĄCY DZIWAKA

dramat w 4 aktach.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ l. 15, obok dworca kolejow.

Od 19 do 22 kwietnia b. r.

POLSKIE NAPISY!

Wzgardzona miłość

dramat w 4 aktach.

Księżniczka dolarów

komedya w 3 akt. — Zdjęcie z natury.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 19 do 21 kwietnia b. r.

Kobieta z 1000 tealetami

senzacyjny dramat w 5 częściach.
Ponadto wesoła komedya i widoki z natury.

KINOTEATR SZTUKA
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

Od soboty 20 do czwartku 25 kwietnia

Tajemnica schroniska w górach

dramat w 4 akt. W głównej roli wystąpi słynny detektyw Stuart Webbs wraz z żoną Stellą Harf.

Ponadto wyborna komedya.

Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3½).

Zwolniony jako inwalida z Legionów Polskich otwieram ponownie

PRZEDSIĘBIORSTWO

malarsko-lakiernicze

przy ul. św. Krzyża 23, Tel. 2322

prosząc P. T. pp. Architektów i Szan. Publiczność o łaskawe poparcie mej firmy.

Przyjmuję roboty tak w mieście jak i na prowincyi.

Z poważaniem 977

Kazimierz Mikulski.

64° C.

LIPIK światowej sławy kąpiele. Niezawodne leczenie **PODAGRY, REUMATYZMU**

(Slawonia) PRZEMIANY MATERYI, CHORÓB DZIECIĘCYCH i chorób wewnętrznych

za pomocą

kąpieli błotnych, słonecznych, elektrycznych, wodnych i przez picie wody.

Pensyonat leczniczy połączony z kąpielami. Restauracya, kawiarnia, cukiernia we własnym zarządzie. Orkiestra teatralna. Znakomita aprowizacya! Mieszkania i kąpiele w jednym domu. Prospekty wysyła Zarząd kąpielowy.

Radioczynne, alkaliczno-słone, jodowe cieplice. Zakład wodoleczniczy.

Dla każdego austr. kraju koronnego zarezerwowano po 50 miejsc. 820

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę

prymaryusza oddziału chorób nerwowych i umysłowych

krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie.

z płacą roczną trzy tysiące (3.000) koron, oraz prawem do trzech dodatków pięcioletnich po sześćset (600) koron rocznie.

Ubiegający się o powyższą posadę doktorowie medycyny winni wykazać, iż:

1) są obywatelami państwa austryackiego;
2) nie przekroczyli 40 roku życia;
3) posiadają znajomość języków krajowych;
4) są specyalistami w dziedzinie chorób nerwowych i umysłowych; w tym celu winni kandydaci przedłożyć swe odnośne prace naukowe.

Termin konkursu oznacza Wydział krajowy na dzień 31 maja 1918 r.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść w powyższym terminie za pośrednictwem Dyrektora kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Lwów, dnia 12. kwietnia 1918 r. 1000

Janku!

daj znać o sobie.

997 **Ela.**

PIEGI

W celu usunięcia piegów używa się dużo rozmaitych środków. Działanie tych środków polega na ich własnościach wybielających. Ten sposób leczenia jest **niewłaściwy.** Chcąc piegi zupełnie usunąć nie wystarcza ich wybielenie, przerywając bowiem stosowanie tych środków, ponownie występują. Muszą one być kompletnie usunięte. Całkowite usunięcie piegów, plam i wągrów, można uzyskać jedynie przez zastosowanie **kremu „Santo"**, wcierając go codziennie w skórę i zmywając proszkiem „Santo". Przy używaniu tego sensacyjnego kremu znikają piegi w krótkim czasie zupełnie, a cera staje się piękną różowo-białą. Krem ten sporządzony według wskazówki prof. uniw. Dra Hagera, jest obecnie pod gwarancyą jedynie skutecznym i zupełnie nieszkodliwym środkiem. Wyrób kremu jest prawnie zastrzeżony. Jeden słoik zupełnie wystarczy. Cena 5 koron, pocztą o 95 hal. więcej. — Do każdego słoika dołączony jest bezpłatnie sposób użycia i torebka z pudrem. — Wysyłka pod dyskrecyą za nadesłaniem należytości w znaczkach pocztowych, przekazem pocztowym lub za zaliczką. 612

J. KUKLA Praga, Perlowa 30.

OBRAZY najwybitniejszych polskich malarzy

sprzedaje 991

„Nieustająca wystawa obrazów"

Kraków, Linia A—B l. 46, 1-sze p. (obok hotelu Drezdeńskiego) od godziny 10—1 i od 3½—7.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE w najlepszych gatunkach

z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju

poleca firma 704

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

Sanocki oddział c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego ogłasza

konkurs na posadę sekretarza oddziału 999

który prowadziłby agendy kierownika Spółki handlowej.

Reflektanci zechcą podać warunki i opis dotychczasowego zajęcia na ręce przewodniczącego p. Jana Wiktora w Zarszynie p. loco.



Automatyczne Pułapki na szczury

K. 6·80, na myszy K. 4·80, łapią bez doglądania do 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiając żadnej woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby „Rapid", łapiąca tysiące szwabów i karakonów w jednę noc, kor. 5·90. Bardzo dobrze działająca łapka na muchy „Nowa", kor. 4·20, wszędzie najlepsze wyniki. Liczne podziękowania. Wysyłka za zaliczką. Porto 90 hal. Dom wysyłkowy G. Tintner, Wiedeń III/63 Neulinggasse Nr. 26. 1738

„JERRY" Ska z ogr. odpow.



Amerykańskie **Urządzenia biurowe**

Centrala dla Galicyi Bukowiny i Królestwa Polskiego

Kraków Floryańska 28
Tel. 1416. 1330

„HERBATON"

przy badaniu przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać dwie łyżeczki do szklanki gotowanej wody, zastąpi w zupełności najlepszą herbatę z rumem.

Cena za 1 litr z rumem K 3·60, bez rumu K 2·80. 827

Flaszki proszę przynieść z sobą.

Na prowincyę wysyłam najmniej 150 litrów z powodu braku mniejszych beczek. Przy zamówieniu proszę posłać zadatek lub beczkę.

Kazimierz Ludwiński

Fabryka cukierków i herbatonu

Kraków, Bracka 5 sklep — filia Karmelicka 18.

„MARTA"

pracownia różańców i szkaplerzy

Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego

oraz

pierwsza składnica i biuro zamówień

szat liturgicznych, chorągwi, baldachimów, kwiatów, obrazków itp.

Kraków, ul. św. Marka 25, I. p. (róg ulicy Szpitalnej). 916

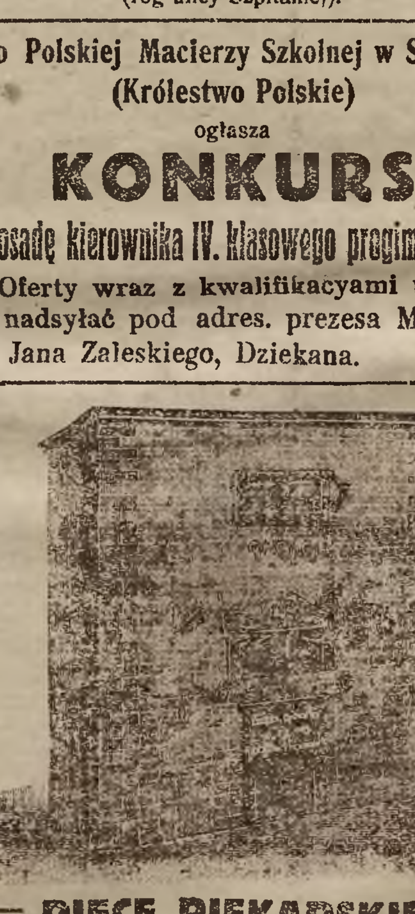
Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Stopnicy (Królestwo Polskie)

ogłasza

KONKURS

na posadę kierownika IV. klasowego progimnazyum.

Oferty wraz z załącznikami uprasza się nadsyłać pod adres. prezesa Macierzy Ks. Jana Zaleskiego, Dziekana. 683



PIECE PIEKARSKIE

drzwiczki, lampy, ruszta, typle do rur, wogóle wszystkie części żelazne do pieców piekarskich i maszyny piekarskie w doskonałem wykonaniu poleca

Wacław Kröner fabryka maszyn i zakład budowy pieców piekarskich

Oberaltstadt koło Trutnowa (Trautenau) Czechy-wschodnie.

Proszę żądać katalogu. 607

TYTOŃ-TABAKON.

Każdy dobry kupiec kupuje teraz

Tabakon (środek zastępczy tytoniu).

Dla palących fajki:

1 karton	= 140 paczek	K	60·—	(detail. 60 hal.)
10 kartonów po 150 paczek		K	600·—	(detail. 60 hal.)
20 kartonów po 160 paczek		K	1250·—	(detail. 60 hal.)

Dla palących papierosy:

1 karton	= 140 paczek	K	70·—	(detail. 70 hal.)
10 kartonów po 150 paczek		K	700·—	(detail. 70 hal.)
20 kartonów po 160 paczek		K	1450·—	(detail. 70 hal.)

Przesyłka franko za zaliczką.

Preparat ten był w Berlinie, Wiedniu, Budapeszcie i Warszawie na licznych naukowych zebraniach lekarzy wypróbowany i za najlepszy środek zastępczy tytoniu uznany.

Zdolnych przedstawicieli poszukuje się.

NAJLEPSZE 900

PAPIEROSY „EGIPT"

100 sztuk	5 K	3000 sztuk	120 K
1200	50	13000	500

Najwyższy rabat!

Tabakersatzwerke, Prag VI., Vratislavova 29.

NA MAJ!
NAJLEPSZY

WYKŁAD GODZINEK o Najśw. Maryi Pannie

na 31 dni maja wysyła Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie franko po otrzymaniu koron 6. 890

Dwie panienki

znajdą

stałe zajęcie w Ekspedycyi „Głosu Narodu". 986

Wiadomość ul. św. Tomasza 35, II. p.

Poszukuję dzierżawy lub kupna młyna

o sile 30 HP. Zgłoszenia pod „30" do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Jagiellońska 7. 816

W Rabce

Pensyonat baronowej Lipowskiej

otwarty od 15 maja. Także opieka dla panienek. 906

Fortepian **Bechsteina**

225 cm. dł., okazyjnie do sprzedania. Skład fortepianów

Heleny Smolarskiej

Wolska l. 7. 785

Kupię domek lub małą willę

na podmurowaniu, z ogrodem lub gruntem, na południe lub zachód od Krakowa. Marya Jankowska Kraków, Łobzowska 6. 940

MAGAZYN MÓD „STEFANIA"

Kraków, Szpitalna 32 (Hotel Pollera)

poszukuje zdolnych panienek do modniarstwa. Reflektuje się na pierwszorzędne siły. 989

Poszukuje miejsca

osoba inteligentna, w średnim wieku do zarządu domu, pensyonatu lub do wdowca. Wiadomość: Kraków, Nowa Wieś, ul. Kazimierza Wielkiego 105. 987

LICYTACYA.

W dniu 25. kwietnia o godzinie 9 rano sprzedane będzie

w c. i k. wojskowym szpitalu koni w Bochni

około 30 koni wyzdrowiałych w drodze publicznej licytacyi najwięcej ofiarującemu. Konie zapasowe (Ersatzpferde) nie będą tym razem wydawane z powodu małej ilości wyzdrowiałych koni.

Do licytacyi koni przypuszczeni będą tylko posiadacze gospodarstw rolnych, którzy się wykażą Certyfikatem z c. k. Starostwa lub c. k. Ekspozytury rolniczej, stwierdzającym zarazem ilość zapotrzebowanych koni.

Handlarze i pośrednicy bezwarunkowo od kupna koni będą wykluczeni.

W razie gdyby koń zakupiony na licytacyi bez winy nabywcy w ciągu 21 dni padł, będzie w jego miejsce wydany koń inny tej samej ceny szacunkowej.

Bochnia, dnia 19. kwietnia 1918 r.

1002 **C. i k. Komenda szpitala koni w Bochni.**

NOWE WYDAWNICTWO NA MAJ!

X. J. KŁOS

MAGNIFICAT

NAUKI O MATCE BOSKIEJ NA MAJ.

Główna wartość nauk o Matce Boskiej spoczywa w tem, że przynoszą one wielki zasób wiedzy dogmatycznej, wyłożonej językiem pięknym, miejscami barwnym, gorącym, zawsze jednak poważnym, niemal liturgicznym. Nigdzie forma nie przytłumia treści.

Magnificat może stać się bogatem źródłem nietylko czytań majowych, ale i kazań na uroczystości Matki Boskiej.

Str. XVI. i 296, cena 8 mk. 998

Żniwiarki i kosiarki

poleca

WOJENNA CENTRALA HANDLOWA (Oddział rolniczy)

Kraków, Sławkowska 4. 940

ŚMIER... MOLOM...

niezawodne środ... jako to:

MOLIDO...
GLOBOL
FIX

Papier juchtowy
NAFTALINA
MOL
ANTIMOLINA
CAMPHEROL

polecają najtaniej

REIM i S-ka

Kraków, Rynek ...

Poszukuję posady jako **wychowawczyni** ... towarzystwa do starszych lub młodszych osób, ... bywała w domach ... tnych w kraju, z ... kilkuletnie niezwykle ... świadectwa przedłoż... Zgłoszenia do Adm. ... Narodu" pod „N. N." ...

Potrzebny lokal od ...

6—7 pokoi lub 4 pok... z kuchnią. Warunek św... tło elektryczne (ga... Dzielnica obojętna, lub oficyna. Łaskawe ... ty proszę nadsyłać: ... dakcya „Kultura Pol... Floryańska 58 dla „S... i wypłacalność". 9...

Poszukuje się na w... do trojga dzieci (wie... 9—13 lat) ...

Francuzki lub Szwajcar...

z muzyką.

Warunki i referen... cye pod adresem: Aleksandra Krusen... stern, Szczerzec k... Niemirowa. 10...

Dzieje Męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny

L. Wasilewskiego

wydanie II., przejrzane i rozszerzone przez autora, z mapką, egzempl. 2 kor. 80 hal

poleca

Centralne Biuro Wydawnicze

Kraków, Gołębia l. 20

Do nabycia we wszyst... księgarniach Galicyi i Kr... lestwa Polskiego, tudzież ... Centr. Biurze Wydawnict... Wysyłka na pocztę pol... tylko za uprzedniem nadesłaniem należytości.

Kupuję złoto, ...bro, brylanty, perły, wszelką biżuteryę, nową i antyczną, zegary, ...garki i zęby sztuczne. Płacę najwyższą wartość. Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski **Józefa Cya...kiewicza** Kraków, ul. Sławkowska 24. 864

KUPUJE

starożytną i nowożytną

broń

wszelkich systemów

MAGAZYN BRONI R. GLINIECKI i Sp.

Kraków, ul. Szewska 2...

Wszelakie szmaty

odpadki sukna, jedw... biu, futer, papier gaz... towy i odpadki papierowe, stare akta, książki i broszury kupuje po najwyższych cenach **L. Better**, Kraków, ulica Krakowska 49, Tel. 1449. 720

Poszukuję p. Salawy Mich...

w ważnej sprawie. Proszę zgłosić się między 9—1... rano ul. Kazimierza Wielkiego 34, I. p. **Waleryan Szybist.** 97...

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.